

POWRÓCĘ NAD ŚNIARDWY

Na Niedźwiedzim Rogu
gdzie nie ma niedźwiedzi,
gdzie Śniardwy swe wody roztacza jak morze,
wygnany przez gwiazdy
gdzie całą noc spędził,
utopił się księżyc w błękitnym jeziorze .

Świat zaczął różowieć,
Świt opadł na rosę,
ptak zaczął się budzić w piosence,
wartownik, co ledwie
trzyznaście miał wiosen,
tak cicho przyrzekał jutrzence:

Powrócę nad Śniardwy słonecznym latem
tu barwne rozbiję namioty,
by znowu jak wczoraj upić się wiatrem
i słońcem nacieszyć się złotym.

By znowu jak wczoraj płynąć błękitem,
przed słońcem wśród Puszczy się skryć,
by znowu jak teraz na warcie przed świtem,
pomarzyć, zatęsknić jak dziś...

A gdy jutro rano
niebo będzie czyste
i słońce zabłyśnie nad błękitnym szlakiem,
popłyniemy sonie,
hen, na Czarcia Wyspę
i tam kolorowym staniemy biwakiem.

Hen, na Czarcia Wyspę,
by spotkać się z czarciem,
ognisko rozpalić na szczycie...
Tam znowu przed świtem

Obejmie swą wartę,
Nasz mały wartownik-marzyciel.

Powrócę nad Śniardwy...